

## „Nikt za nas tego nie zrobi”

Czy polscy przedsiębiorcy powinni zabiegać o uzyskanie rzeczywistego wpływu na kształt przyszłych programów wsparcia dla MŚP (małych i średni przedsiębiorstw), w perspektywie finansowej 2014-2020 ?

**Do roku 2003 nie realizowano w Polsce w zasadzie żadnych programów bezpośredniego wsparcia finansowego mikro, małych i średnich przedsiębiorstw ze środków publicznych.** Były nieliczne wyjątki, jak choćby ulgi podatkowe dla przedsiębiorstw posiadających status zakładów pracy chronionej (zatrudniających określony odsetek osób niepełnosprawnych), albo mikro pożyczki udzielane przez Fundusz Mikro, ale miały one całkowicie marginalne znaczenie dla rozwoju sektora MŚP. W 2000 roku przeprowadzono kilkumiesięczne pilotażowe programy dotacji dla przedsiębiorstw na szkolenia pracowników i na udział w targach i wystawach zagranicznych. Skala tych programów, z dzisiejszego punktu widzenia, była jednak mikroskopijna.

Przed rokiem 2001 nie istniały także instytucje odpowiedzialne za planowanie, przygotowanie i wdrażanie rządowych programów wsparcia dla MŚP (Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości rozpoczęła działalność 1 stycznia 2001 roku, a Ministerstwo Rozwoju Regionalnego powołano do życia 31 października 2005 roku).

Siłą rzeczy przed 2003 rokiem nie było w polskiej administracji centralnej i regionalnej wykwalifikowanych kadr oraz wiedzy i doświadczenia w zakresie planowania, przygotowania, wdrażania, zarządzania i analizy efektów programów wsparcia dla MŚP. Podobne ograniczenia występowały po stronie potencjalnych partnerów społecznych, czyli organizacji przedsiębiorców.

**Na lata 2003 – 2005** przypadł okres wdrażania w Polsce programów przedakcesyjnych Phare 2000, Phare 2001, Phare 2002 i Phare 2003. Jednocześnie trwał proces planowania i przygotowania nowych programów dotacji dla MŚP, które miały zostać uruchomione pod nazwami:

- Sektorowy Program Operacyjny – Wzrost Konkurencyjności Przedsiębiorstw 2004 – 2006.
- Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego.

Proces ten prowadzony był przez administrację państwową, która wciąż miała minimalne doświadczenie i nie mogła za bardzo wykorzystać wniosków i analiz płynących z programów Phare, ponieważ takich rzetelnych i obiektywnych analiz jeszcze po prostu nie było.

Lata 2003 – 2006 to w Polsce okres pionierski w dziedzinie programów pomocowych dla MŚP. W takim okresie usprawiedliwione są błędy i potknięcia pod warunkiem, że wyciąga się z tego konstruktywne wnioski na przyszłość. Usprawiedliwione jest kierowanie się intuicją, zamiast dobrymi praktykami, ponieważ takich dobrych praktyk jeszcze nie ma.

Kiedy zbliżała się perspektywa finansowa 2007 – 2013 istniały już w Polsce wystarczające warunki, aby nowe programy wsparcia dla MŚP zaprojektować i przygotować w sposób bardziej profesjonalny, niż to miało miejsce w latach wcześniejszych. Niestety tak się nie stało.

**W latach 2006 – 2008 popełniono zasadnicze błędy strategiczne, które spowodowały, że Program Operacyjny Innowacyjna Gospodarka, Program Operacyjny Kapitał Ludzki oraz niektóre regionalne programy operacyjne przyniosą znacznie gorsze efekty od możliwych do osiągnięcia, w zakresie stymulowania rozwoju i innowacyjności MŚP.**

Nie przypominam sobie ani jednego poważnego opracowania analitycznego, wykonanego na zlecenie polskiej administracji, którego przedmiotem byłaby ocena faktycznych barier rozwojowych i rzeczywistych oczekiwań polskich przedsiębiorców wobec kierowanych do nich programów wsparcia. Jeżeli takowe badania i analizy były prowadzone, to gdzie zostały opublikowane ?

Nie przypominam sobie ani jednych autentycznych konsultacji społecznych z przyszłymi beneficjentami dotacji, które urzędnicy Ministerstwa Gospodarki rzeczywiście pragnęliby wykorzystać w celu doskonalenia projektowanych przez siebie rozwiązań, a nie wyłącznie dla celów propagandowych. Jeżeli takie konsultacje były prowadzone to chętnie poznałbym przykłady.

Przypominam sobie tylko jeden uczciwie przeprowadzony pilotaż do POIG (mam tutaj na myśli SPO-WKP Działanie 1.2.3 „Wsparcie powstawania funduszy kapitału zaangażowanego typu seed capital”. Pozostałe nieliczne pilotaże przeprowadzone zostały w sposób skandaliczny, co było nawet w 2007 r. przedmiotem interpelacji poselskiej do ówczesnego Ministra Rozwoju Regionalnego.

Nie przypominam sobie ani jednego obiektywnego i niezależnego opracowania analitycznego, podsumowującego Sektorowy Program Operacyjny – Wzrost Konkurencyjności Przedsiębiorstw 2004 – 2006, wskazującego dobre praktyki warte kontynuowania oraz błędy konieczne do wyeliminowania w kolejnych programach dotacji dla MŚP.

Obowiązkowe badania ewaluacyjne, wykonywane na zlecenie administracji, charakteryzowały się kompromitująco niską wartością merytoryczną, a w dodatku nie prowadziły do istotnej poprawy jakościowej systemu wsparcia MŚP.

Zamiast obiektywnych badań, analiz i prognoz, zamiast projektów pilotażowych, zamiast konsultacji z przyszłymi beneficjentami wybrano inne podejście – argumenty racjonalne postanowiono zastąpić argumentami ideologicznymi.

### **Strategia lizbońska – nowa religia biurokratów**

Po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej, urzędnicy ministerialni, którzy tworzyli koncepcje i ramy prawne dla programów dotacji dla MŚP na lata 2007 – 2013 oraz stojący za nimi politycy, bezkrytycznie i bezrefleksyjnie przyjęli, że tym czego najbardziej potrzebuje Polska i polscy przedsiębiorcy jest właśnie Strategia Lizbońska.

Nie przypominam sobie ani jednej debaty publicznej na temat najważniejszych form wspierania z funduszy publicznych polskich mikro, małych i średnich przedsiębiorców, w trakcie której ścierałyby się argumenty zwolenników wcielania w Polsce w życie strategii lizbońskiej, z argumentami zwolenników innych dróg postępowania. Pamiętam za to doskonale z jaką wyższością urzędnicy Ministerstwa Rozwoju Regionalnego odnosili się do osób, które miały wątpliwości wobec ich „nowej religii”.

Po raz kolejny biurokracja, bez pytania przedsiębiorców, ekspertów, analityków, uznała że sama wie najlepiej co jest dobre dla gospodarki i dla przedsiębiorców. Jak zwykle w takich sytuacjach zdrowy rozsądek musiał ustąpić celom propagandowym. W konsekwencji cały Program Operacyjny Innowacyjna Gospodarka, z jego budżetem w wysokości kilku mld PLN, cały Program Operacyjny Kapitał Ludzki, z jego budżetem kilku mld PLN, podporządkowane zostały przede wszystkim realizacji politycznej utopii, a dopiero w dalszej kolejności faktycznym potrzebom rozwojowym polskich pracodawców i pracowników.

Obecnie mamy rok 2010. Strategia Lizbońska trafia właśnie na śmietnik historii, jako jeszcze jedna nigdy niezrealizowana utopia. Parlament Europejski pracuje już nad nową strategią dla Europy o nazwie „Strategia 2020”, która ma zostać przyjęta za kilka miesięcy. Tymczasem polscy przedsiębiorcy, którzy uzyskali lub uzyskają dofinansowanie swoich projektów inwestycyjnych i rozwojowych z funduszy POIG jeszcze do 2015 roku, uparcie i w pocie czoła, będą realizowali cele strategii lizbońskiej, gdyż każdy z projektów musi być z nimi zgodny, aby móc otrzymać dofinansowanie.

To na szczęście tylko teoria. W rzeczywistości polscy przedsiębiorcy oraz firmy doradcze i szkoleniowe dawno już zdążyły nauczyć się jak racjonalnie korzystać z funduszy europejskich, nawet w tak niesprzyjających warunkach jakie serwuje im oderwana od rzeczywistości biurokracja. Dzisiaj dysponują już kadrami, umiejętnościami, doświadczeniem oraz wyobrażeniem czym są, a czym mogłyby i powinny być programy wsparcia dla MŚP.

Czas płynie nieprzerwanie. Chociaż jesteśmy dopiero w połowie perspektywy finansowej 2007-2013, to jednak już teraz zaczynają się prace koncepcyjne nad budżetem Unii Europejskiej na lata 2014-

2020. W Polsce także rozpoczęły się przymiarki i pierwsze pomysły dotyczące przyszłych form wsparcia dla MŚP. Teraz sytuacja jest jednak bardzo różna od tej z 2003 roku.

Przede wszystkim pojawiło się kilkanaście tysięcy przedsiębiorców, którzy byli lub są beneficjentami dotacji z różnych programów pomocowych. Jest sporo firm doradczych i szkoleniowych działających na tym rynku. Niektórzy pracujący w nich specjaliści od funduszy europejskich dla MŚP mają większy staż i doświadczenie w tym zakresie niż urzędnicy ministerialni lub personel PARP oraz RIF. To właśnie beneficjenci i ich doradcy uczestniczą bezpośrednio w całym procesie przygotowania dokumentacji aplikacyjnej, realizacji projektu i jego rozliczenia. Mają wiedzę praktyczną, a nie tylko wycinkowy ogłąd spraw lub dane statystyczne. Mają zazwyczaj także bardzo silną motywację i determinację w dążeniu do rozwijania swoich przedsiębiorstw, gdyż wiążą z tym swoją przyszłość, a czasami całe życie zawodowe.

Dlatego też przedsiębiorcom o wiele bardziej niż politykom i urzędnikom zależy na efektywności i sprawności programów pomocowych dla MŚP oraz ich stałym doskonaleniu.

W tej sytuacji ciężkim błędem byłoby wykluczenie przedsiębiorców z udziału w pracach nad kształtem przyszłych programów pomocowych dla MŚP i opracowanie ich wyłącznie w gronie polityków i urzędników, tak jak to było zawsze do tej pory.

Słuszny wydaje się nawet pogląd, że środowisko przedsiębiorców powinno mieć głos decydujący we wszystkim co dotyczy państwowej lub regionalnej polityki wspierania przedsiębiorczości. Nie chodzi tutaj bynajmniej o redukowanie roli władzy ustawodawczej lub wykonawczej w procesie tworzenia i egzekwowania prawa, albo o jej wyręczenie w czymkolwiek, ale o wdrożenie nowej praktyki, polegającej na powstrzymaniu się od decyzji, które nie zyskały wcześniej aprobaty środowisk gospodarczych.

Żeby tak się stało, nie wystarczą jednak apele lub krótkotrwałe spontaniczne działania o charakterze akcyjnym. Potrzebna jest oddolna samoorganizacja, konsekwentne i długookresowe wywieranie nacisku i wymuszenie w końcu pełnego profesjonalizmu polityków i urzędników w podejściu do problematyki wspierania przedsiębiorczości. Nie ma innej drogi, jeżeli chcemy aby publiczne pieniądze przeznaczone na wspieranie polskich mikro, małych i średnich przedsiębiorstw wydawane były w sposób sensowny i efektywny.

Czas na to, aby przedsiębiorcy którzy podzielają ten pogląd zaczęli wspólnie działać, ponieważ nikt inny za nas tego nie zrobi.

Piotr Kościukiewicz  
Kraków, 2010-10-22